

czego“, który przez szereg lat cieszył się gorącym poparciem ogółu. Ludzie miłujący ogrodnictwo rozsiani są po całym obszarze Polski; liczymy na to, że nie tylko mieszkańcy Lwowa i jego najbliżsi sąsiedzi, ale i najdalej osiedleni Przyjaciele zechcą wesprzeć nas datkami, by na początek dopomóż nam do wywalczenia „Przeglądowi Ogrodniczemu“ możliwości stanięcia o własnych siłach. W tym celu z odwagą i wiarą zwracamy się do Was, Przyjaciele ogrodnictwa — z prośbą: zjednywajcie dla nas odbiorców, nadsyłajcie swe datki i innych do tego zachęcajcie. Ogrodnictwo — to w bliskiej przyszłości podstawa dobrobytu kraju całego; Wy to wiecie i rozumiecie. Więc z ufnością — czekamy. W jednośi siła; nie zginiemy!

Redakcja

Wykaz Przyjaciół ogrodnictwa, którzy już złożyli ofiarę na wydawnictwo „Przeglądu Ogrodniczego“:

PP. Bal Stanisław 2000.—; Data Franciszek 2000.—; Gustek Józef 2000.—; Jankiewicz Stanisław 2000.—; Kawecki Jan 2.000.—; Krzyżewski Antoni 2000.—; Makowiecki Stefan 5000.—; Markowski Edmund 2000.—; Müllerówna Zofia 1000.—; Piątkowski Stanisław 2000.—; Poluszyński Eugeniusz 2000.—; Riedl Edmund 2000.—; Smoleńska Klementyna 1000.—; Sokołowska Marja 5000.—; Styrski Zygmunt 2000.—; Trąd Stanisław 2000.—; Wróblewski Antoni 5030.—. Oprócz tego na „święconem“ Małopolsk. Tow. Ogrodniczego ze składek dobrowolnych zebrano na tenże cel Mp. 23.870.—; razem Mp. 64.900.—.

Dalsze ofiary na wydawnictwo „Przeglądu Ogr.“ można nadsyłać pod adresami: Stefan Makowiecki, Lwów, Kopernika 20., lub Księgarnia Stanisława Rehmana, Lwów, Rułowskiego 2.

Niezwykle wysoka cena druku i papieru, początkowy brak wpływów od prenumeratorów, brak jakiegokolwiek subwencji, brak kapitału zapasowego i niemożność dopuszczenia choćby do chwilowego deficytu, wszystko to razem zmusza nas dzisiaj do oznaczenia nieco wygórowanej ceny za pierwsze zeszyty „Przeglądu“. Na wydawnictwie zysków materialnych nie szukamy; zapory przełamamy i mamy niepłonną nadzieję, że już od sierpnia będziemy w stanie wysokość prenumeraty znacznie obniżyć.

Administracja.

Prof. EDMUND JANKOWSKI.

W sprawie sadów handlowych.

(Ciąg dalszy).

Z dość licznych renklod, które się w ogrodach po świecie utrzymuje, dla nas najcenniejsze są trzy. Więc najwcześniejsza z nich *U l e n a* (*Reineclaude d'Oullins*), od miejscowości nad Rodanem położonej nazwana, która stanowiła przed wojną znakomity materiał wywozowy do Rosji. Wielka ta owalna śliwka, biało-zielonawa, przy dojrzaniu żółta, jakkolwiek niezupełnie od pestki odstaje ale smak ma przyjemny i jest soczysta. Dojrzewa zaraz po Jerozolimce, zwykle w początku sierpnia, do wysyłki zaś jest przydatna wcześniej, skoro tylko ugina się, naciśnięta palcem; przez drogę dojdzie. Ponieważ w tej porze nie ma śliwek dojrzewających, tak wielkich jak ona, przeto kupowano ją chętnie i płacono za nią dobrze.

Drzewo tworzy koronę sklepistą z tęgimi gałęziami i dużymi grubymi liśćmi; młode nieco czułe, potem odporne. Rodzi corocznie, ale zato średnio, nigdy nadmiernie. Udaje się nawet w piaszczystych ziemiach i wydaje dorodne owoce, lecz krócej w nich żyje.

Podobna do niej jest *W a s h i n g t o n*, ale o kilka tygodni później. Drzewo tej odmiany ma koronę bardziej zwartą, gałęzie sztywniejsze. Również nie nazbyt płodne, daje owoce wielkie, od pestki odstające od Uleny różniące się wyraźną brózdą i różowem, lekkim zabarwieniem przy ogonku. W próchnicach, jak pod Płockiem lub w Koziatyńcu, widzieliśmy drzewa duże, obsypane pysznymi owocami, ale i w piaskach też się udaje.

Jedną z najlepszych śliwek jest *A l t h a n a* (*Reineclaude d'Althan*), pochodząca z Czech. Duża ta śliwka spłaszczona, formy zwykłej renklody, ubarwiona jest kilkoma kolorami, z których płowy i modry rzucają się w oczy, ale cały owoc jest marmurkowy, czerwono-lila żółto-białawy (od nalotu). Wybornie odstaje od pestki, smak ma przedziwny, dojrzewa w 3 i 4 tygodniu śliwek zwykle pod koniec sierpnia. Drzewo dosyć duże, o koronie sklepionej, gałęziach niezbyt gęstych, płodne od młodości i na grunt niewybredne; młode jednak są na mróz czułe. Bardzo cenny owoc handlowy, w smaku nieustępujący R. zielonej, nieco mniej słodki, za to cokolwiek kwaskowaty, wyborny, gdy dobrze dojrzały.

A czwartą jest stara wypróbowana śliwka francuska, która do nas przywędrowała bodaj z Ludwiką Marią, w połowie XVII w., *R e n k l o d a z i e l o n a*. Francuzi zwą ją *z ł o t ą*, ale u nas ozłocona bywa tylko w ciepłe lata lub w zacisznych stanowiskach i lekkich gruntach;

wtedy też wstępują na części przyogonkowej owocu kropki rdzawo-czerwone, bardzo dla niej swoiste. Mięsiwo złotawe, odstaje doskonale od pestki, smak ma delikatny, lecz dla niektórych jest zbyt słodki. W istocie, sok jej zlepia palce. Mnóstwo ludzi poczytuje ją za królowę śliwek, gdy inni wołają jędrniejsze i kwaskowate węgierki. Owoce są średniej wielkości, zwłaszcza przy urodzaju, ale na drzewach młodych i w ziemiach żyznych — dosyć duże. Przydatne na wszelkie przetwory, wydają wykwintne powidła, pasty, konfitury, wina i śliwowiec. Opadające lub zdejmowane wcześniej, co się zaleca przy nadmiernej płodności drzew, są materiałem na wyrób galarety.

Drzewo dosyć duże, o koronie okrągławej gęstej i liściach w miarę tęgich, kwitnie przebogato, niemal corocznie, i zawiązuje łatwo lecz zawiązki padają ofiarą osy wczesnej (*Hoplocampa fulvicornis*), która się na nie rzuca z upodobaniem szczególnem. I ćma zwójka („robaki“ śliwek — *Grapholita funebrana*) też je obficie nawiedzają.

Hodowana jest w wielkiej ilości, w dojrzewaniu styka się z węgierkami w początku września, jednak w handlu osiąga ceny od nich wyższe. Zaś do grupy węgierek zaliczamy kilka odmian, uznanych za godne pozostawienia w doborze handlowym.

Wiec będzie tu przedewszystkiem *Jerozolimka*, niewiadomemu tak nazwana przez ogrodników warszawskich, jeszcze bodaj w początku XIX w. (*Prune rouge nectarine*). Czerwono żółta śliwka z grupy damascen węgierkowych, dojrzewająca b. wczesnie, bo pomiędzy 20 a 31 lipca. Owoc to duży, okazały, czerwono-żółty, wabny i smaczny, choć od pestki słabo odstaje i mięso przy niej posiada smak kwaśny. Na rynku jednak poszukiwana, osiąga wysokie ceny, jest też wybornym artykułem wywozowym. Drzewo potężne o tęgich gałęziach, grubych gałązkach, dużych pąkach i liściach, wymaga 8 do 10 m. przestrzeni, więcej zatem od innych śliw i od mrozu silnego cierpi. Wadą jego wybitną jest mała płodność; jednakże na Podolu, w Płocku i na piaskach z żyznym podłożem wydaje plony bogate. Rodzi corocznie.

Na gruntach odpowiednich i przy obfitem zasilaniu, *Jerozolimka* jest niewątpliwie wyborną odmianą handlową. Mało rozpowszechniona *Maforccka* (*de Montfort*), ciemno-szafirowa węgierkowa damascena dojrzewająca w 3—4 tygodniu pory śliwek — jest jedną z najsmaczniejszych i przypomina węgierkę, ale jest od niej delikatniejsza i bardziej aromatyczna w jedzeniu. Drzewo o koronie sklepistej i gałęziach nieco zwieszonych, rodzi nadmiernie, nawet w piaskach.

Z barwy podobna jest do niej *Cesarska fioletowa* (*Impériale violette*), dojrzewająca prawie jednocześnie. Smaczna ta, wielka węgierka, ma od strony cienia barwę czerwonawą, wyraźną dużą brózdę na pękającym, wydłużonym owocu i pestkę ogromną (jej wada), o wypukłych policzkach, jak u węgierek nie bywa zwykle. Korona wzniesiona, gałęzie tęgie, liście duże, mięsiste łódkowato wygięte. Rodzi od

czasu do czasu dobrze, ale naogół średnio. Współubiega się z węgierką włoską. Trzeba próbować, która z nich dwóch okaże się lepszą w danych warunkach.

Bardzo smaczna śliwka *Kirka (Kirke's Plum)*, jest węgierką tak prawie dużą, jak włoska, owalną fioletowo-szafirową, a wydaje ją drzewo zdrowe, wzniesione i bardzo płodne. Samo rozpowszechnienie w sadach naszych tej węgierki, dowodzi jej wartości. Młode drzewa jednak od mrozu niekiedy cierpią.

Ale bez porównania więcej jest rozpowszechniona *Wiktoria (Queen Victoria)*, która jednak nie wszędzie na to zasługuje. Jest to wielka, niekiedy ogromna węgierka jajowatego kształtu, czerwono-żółta, marmurkowana w kilka odcieni, ładna i apetyczna. Rzadko jednak bywa naprawdę smaczna, mianowicie tylko w żyznym gruncie i w ciepłe, a przekropne lata. Dojrzewa normalnie w początku września, ale przy nadmiarze owoców, w suchej ziemi i po suchym roku, dojrzewanie pozorne występuje przedwcześnie i owoce już od połowy sierpnia mięknią i osypują się z drzewa, jak grad. Takie owoce są zwykle maziście i bez smaku; można je ugotować na powidła, ale trzeba dodać niemało cukru. Wogóle *Wiktoria* służy raczej na przetwory niż do jedzenia na surowo. Te wady wynagradza drzewo wprost niesłychaną płodnością, tak że gałęzie pękają pod urodzajem lub zginają się aż do samej ziemi, z czego powstaje korona płacząca, w polu nie pożądana. Należy gałęzie co parę lat przycinać, żeby plon zmniejszyć i obficie zasilać. Nawozy ciekłe w lecie są też tu niezbędne.

I na koniec *Anna Späth*. Ta owalna szafirowa węgierka obradza jak *Wiktoria* gronami i posiada tę samą, wspólną wadę, dojrzewania owoców już w sierpniu, które są wprawdzie miękkie wtedy, ale bez żadnego wyraźnego smaku. Tymczasem jest to śliwka tak późna, że w zimne lata nie zdąża dojrzeć na drzewie przed mrozami. Próbowałem ją wtedy zdejmować i przechowywać w piwnicy, gdzie stopniowo w ciągu dni 8—10 dojrzewała. Dojrzała, ma zalety dobrej węgierki tylko mięso zielonawe i miększe; pozwala się suszyć i wydaje dobre powidła, lecz pestkę ma grubą.

Drzewo piękne, o koronie kulistej, zwartej, od ciężaru owoców zwiesza nieco gałęzie. Ponieważ kwitnie późno, od os mało cierpi. Zasilanie obfite jest tu konieczne. W sadach i czarnoziemiach w ciepłych stanowiskach *Anna Späth* jest handlowa, ale dużo jej sadzić nie radzę, chyba na powidła, na sam koniec pory śliwek.

St. SCHÖNFELD.

Polewanie upraw warzywnych.

Bez dużego zapasu wody w gruncie warzywnictwo istnieć nie może. Wilgoć i ciepło głównie przyczyniają się do pośpiesznego wzrostu warzyw, skąd wzięto początek przysłowie: „warzywa jak drzewka, gdy dobra podlewka.“ Istotnie, do wytworzenia jednej cząsteczki masy suchej warzywa zużywają 300 do 400 takich samych cząstek wody (na wagę) w ciągu jednego okresu wzrostu. Łatwo więc zdać sobie sprawę z tego, ile wody trzeba dostarczyć roślinom, jeśli zastanowimy się nad ilością produktu, sprzątanego z danej przestrzeni w postaci plonu.

Zaopatrywanie roślin w wodę może odbywać się dwojako: drogą magazynowania zapasów wody w gruncie z opadów atmosferycznych i następnie umiejętnego gospodarowania tymi zapasami, oraz za pomocą dostarczania sztucznie wody, czerpanej z zewnątrz.

W przeważnej części kraju naszego ilość opadów atmosferycznych wynosi 50 do 60 cm. rocznie, t. j. tyle, ile potrzeba do pomyślnego rozwoju większości uprawianych warzyw. Ale opady te trzeba umiejętnie gromadzić w ziemi drogą stosowania racjonalnej uprawy, a w ciągu cieplej pory roku zabezpieczać od parowania, spulchniając starannie powierzchnię ziemi.

Jednak zapobiec zupełnie stratom wilgoci nie mamy możliwości, więc zależnie od warunków miejscowych mogą rośliny uprawiane odczuwać mniej lub więcej dotkliwy brak wody, zwłaszcza jeśli natrafiają na długotrwały okres suszy. Ziemię przepuszczalne szybciej wzbijają się wilgoci, niż ziemię zwięzłe, ale też łatwiej ją wchłaniają nawet wtedy, gdy silnie wyschną. Ziemię, spoczywające na podglebiu przepuszczalnem będą rychlej wysychały, niż na podglebiu spoistem.

Żeby zapobiec złym skutkom suszy, możemy w sprzyjających okolicznościach zaopatrywać rośliny w wodę sztucznie, za pomocą polewania ziemi konewką, czy kiszka, gdzie mamy odpowiednie ciśnienie, albo za pomocą nawodniania, polegającego na zalewaniu wodą pewnych przestrzeni. Jest to jednak czynność kosztowna, zwłaszcza że polewanie musi być dokonane obficie, aby przyniosło korzyści spodziewane. To też — wobec braku odpowiednich urządzeń — u nas polewanie warzyw bywa stosowane prawie wyłącznie do upraw amatorskich.

Najlepsza do podlewania jest woda z rzek (jeśli jej nie zanieczyszczają fabryki), ze stawów lub deszczówka. Świeżej wody studziennej ani z bystrych strumieni nie należy używać do polewania: winna ona być zawczasu nalana do szerokiej, płaskiej kadzi, dołu ocembrowanego lub beczki i użyta dopiero po 24 godzinach, żeby się nagrzała i nabrała powietrza; albo też trzeba do każdej konewki domieszać nieco gnojówki, szczyptę niegaszonego wapna lub guana. Jeżeli pole jest zdrenowane, to wodą odpływająca z sączków jest również przydatna do podlewania warzyw.

Jednak nadmiar wody w gruncie, występujący pod postacią wody zaskórnej, utrzymującej się stale blisko powierzchni ziemi, mogą znieść

tylko niektóre gatunki warzyw, i to o ile wskutek obecności wody ziemia nie uległa zakwaszeniu. Wodę złą, niezdatną dla roślin z powodu braku tlenu, należy odprowadzać za pomocą odsączania, kopania odpowiednich rowów, albo choćby robienia głębokich bródz ze spodkiem.

Rośliny warzywne mają bardzo różne wymagania co do ilości wilgoci: jedne potrzebują jej dużo, więc trzeba im dostarczać wody sztucznie drogą częstego podlewania, inne zadowolają się znacznie mniejszą ilością wody. Pierwsze z nich w braku wilgoci przestają rosnać i więdną, drugie zaś gniją, jeśli się je zbyt obficie polewa.

Kto się nie zna zupełnie na uprawia warzyw, ten podleje tak samo cebulę, jak i kapustę; inny, idąc z konewką wzdłuż zagona, zrosi tylko ziemię powierzchniowo, ale jej nie nasyci wilgocią; niewielu zaś wie o tem, że źle wykonane podlewanie przynieść może więcej szkody niż pożytku, pomijając stratę czasu i koszt wykonania roboty. Dobre podlewanie zasadza się na tem, ażeby ziemia przesiąkła przynajmniej na 10 cm. głęboko. Zawsze korzystniej jest podlać rzadko lecz obficie, niż często a skąpo, bo i powierzchnia ziemi mniej się wówczas zasklepia. Dużo wody potrzebują przeważnie te rośliny, które wytwarzają obfite liście, podczas gdy rośliny korzeniowe od nadmiaru wilgoci gniją.

Ażeby się woda nie rozlewała szeroko, robimy naokoło rośliny, w pewnym odstępnie od łodygi, zagłębienie rowkowate, czyli miskę, która powinna pomieścić tyle wody, ile jej potrzeba do nasycenia ziemi wilgocią na żadaną głębokość. W ogródkach amatorskich można całe zagony otaczać niskim wałem z ubitej ziemi, który nie pozwoli wodzie uciekać do bródz i utrzymuje przez czas dłuższy prawidłowy kształt zagonów.

Należy unikać podlewania roślin podczas skwaru, ponieważ — z jednej strony — naraża się liście na spalenie, z drugiej zaś — obniża się ciepłotę ziemi, a tem samem wstrzymuje wzrost roślin. Przytem znaczna ilość wody, wylanej na rozgrzaną ziemię, szybko paruje, zamiast wsiąkać w głąb na pożytek roślin.

Woda powinna mieć ciepłotę otaczającego ją powietrza, albo nawet nieco wyższą. Ciepłsza pobudza wzrost roślin, zimniejsza działa szkodliwie.

Podlewając warzywa przez rurkę (bez sitka), należy konewkę trzymać możliwie nisko, ażeby woda spływała łagodnie, nie zaś spadała ze znacznej wysokości, przy czem ziemię ubija, wymywa dziury, obnaża korzenie, przewraca rośliny i obłamuje lub zanieczyszcza liście pryskającą naokoło zamuloną wodą.

Powierzchniowe zraszanie rano i wieczorem liści warzyw przez sitko sprzyja bardzo rozwojowi ogrodowizn, ale nie zastępuje podlewania.

Pamiętać jednak należy, że każde polewanie wywołuje zasklepanie się ziemi, czyli pokrywanie się powierzchni skorupą i zwiększa włoskowatość. Wskutek tego wilgoć z głębi podsiąka i szybko uchodzi w powietrze. Ażeby więc zabezpieczyć się od utraty wody, a zarazem ułatwić dostęp powietrza do korzeni, trzeba po każdym ulewniejszym deszczu, lub po kilkakrotnem polaniu ziemi, spulchnić jej powierzchnię motyczką, albo doskonałym amerykańskim spulchniaczem „Norcross.“

Ma to szczególne znaczenie na plantacjach większych, które polewamy rzadko. Tam polanie roślin bez następnego spulchnienia powierzchni da pożytek wątpliwy, a może nawet szkodę przyniesie.

J. BIEGAŃSKI.

Rośliny gwałtownie dopominające się uprawy.

W handlu ziołami aptecznymi zupełny brak jest u nas wielu artykułów, których produkcję uważam za konieczną już w bieżącym roku.

Chcąc przyszłym producentom ułatwić wybór w roślinach, rozsegregowuję je na grupy ściśle przystosowane do klimatu ziem polskich i tak:

Rośliny najodpowiedniejsze do uprawy w Małopolsce:

Anyz (*Pimpinella Anisum*). Na rynku brak jest tego artykułu zupełny i gdzie kto może, powinien starać się o nasiona i siąc, bowiem wkrótce nawet olejku anyżowego do lekarstw zabraknie. Do wojny światowej anyż produkowały gubernie połudn. Rosji (Połtawska, Riazanska, Chersońska), zaś u nas tu i ówdzie siano go w połudn. zachod. cz. Kongresówki i właściwie od tamtąd zacząć się powinna uprawa tej rośliny i iść w kierunku południowym i połudn. wschodnim.

Koper włoski (*Anethum Foeniculum*) — właściwy jest do uprawy tylko w okolicach najcieplejszych Polski, bowiem w zimniejszych, w pierwszym roku zastają go mrozy podczas dojrzewania baldachów, zatem zbiór daje nikły, zimą wymarza albo wygniwa i trzeba go bądź okrywać, bądź wyjęte korzenie zimować i na wiosnę wysadzać. Z powyższych względów uprawą kopru włoskiego zająć się powinny okolice Lwowa, Stanisławowa itd.

Naparstnica purpurowa (*Digitalis purpurea*). Liście naparstnicy są bardzo poszukiwane i jest ich brak stały. Roślina wprawdzie dobrze się udaje na całej rozległości Polski, jednakże przy uprawie dosyć często wymarza. Wymarzanie to pochodzić może z dwóch przyczyn: najpierw dlatego, że przy uprawie naparstnica silnie się rozrasta, wydaje bujne i soczyste tkanki, a powtóre — że w dzikim stanie wyrasta zwykle między krzakami oraz innymi roślinami i znajduje w nich pewną ochronę od zimna.

Wychodząc z tego, na zbiór liści wygodniej jest hodować naparstnicy jako rośliny jednoletnie w zimniejszych okolicach kraju, zaś jako dwuletnią — w cieplejszych.

Do uprawy na całym terytorjum Polski, jako bardzo potrzebne zalecam:

Czarnuszka (*Nigella sativa*) do uprawy tak polnej jak ogrodowej. Artykuł bardzo poszukiwany.

Karolek (kminek) *Carum Carvi* do szerszej uprawy polnej. Najpopłatniejszy jest holenderski wielkonasienny.

Kozieradka (*Trigonella Foenum graecum*). Brak również na rynku ziołowym, a zapotrzebowanie duże, w weterynarji. Uprawa polna jednoletnia

Śláz lekarski (*Althaea officinalis*). Zapotrzebowanie bardzo duże a towaru brak zupełny. Hodowla wieloletnia, właściwa dla małych gospodarstw i ogrodów.

Malwa czarna (*Althaea nigra*). Bardzo poszukiwany kwiat malwy czarnej. Uprawa wieloletnia, odpowiednia dla małych i większych gospodarstw.

Rumianek zwyczajny (*Matricaria Chamomilla*). Na kwiat rumianku jest ogromne zapotrzebowanie i niedostatek towaru. Siew lepszy jesienny niż wiosenny. Uprawa nadaje się więcej dla mniejszych gospodarstw.

Mięta pieprzowa angielska (*Mentha piperita*). Uprawiać jaknajwięcej.

Kozłek lekarski (*Valeriana officinalis*). Zalecam tę roślinę do uprawy jaknajszerszej, jako dającą wielkie zyski i nie wymagającą wiele zachodu.

Nagietek lekarski (*Colendula officinalis*). Zbiera się wyskubane płatki kwiatowe. Cena artykułu bardzo wysoka.

Oprócz powyższych jest jeszcze wiele roślin b. popłatnych w uprawie, trudno mi jednak wszystkie wyszczególnić, lecz znajdzie je czytelnik w „Hodowli ziół aptekarskich“.

Wszystkie zioła hodowane kupuje Tow. Akc. „Planta“ Warszawa, ul. Chłodna 43, i z wielu roślin posiada nasiona.

Przegląd czasopism i książek.

Kazimierz Brzeziński „Polska Pomologia“. Lwów 1922. Ubogiej literaturze ogrodniczej polskiej przybył nowy dorobek w postaci opisów najcenniejszych odmian drzew owocowych poleconych do hodowli w Polsce. Praca ta, jak słusznie podtytuł opiewa, podaje tylko odmiany owoców objęte doborami ustanowionymi dla różnych dzielnic Polski, a w szczególności dla Małopolski Wschodniej. Nie jest to więc w pełnym znaczeniu pomologia polska, któraby przedstawiała dotychczasowy skład odmianowy drzew owocowych sadów polskich, lecz tylko ilustrowany dobór odmian poleconych.

Podręcznik tego rodzaju był nam niezmiernie potrzebny nie tyle dla fachowców lub miłośników sadownictwa, ale raczej dla szerszego społeczeństwa, do celów pedagogicznych.

Podkreślić należy z całym naciskiem wielką użyteczność tej książki, a tem samem polecić ją do jak największego rozpowszechnienia.

A. W.

Porady ogrodnicze.

Róże najpiękniejsze.

Wiosną 1921 roku zakłady ogrodnicze Tow. Gospodarskiego w Biełkowej Wiszni, p. Rudki, otrzymały z Francji kolekcję róż, złożoną z przeszło stu odmian. Widziałem je w kwiecie. Podaję tu spis najpiękniejszych.

Belle Siebrecht (thea hybr. 1894). Pączki różowe, wydłużone, bardzo ładne. Kwiat pełny szlachetnej budowy, 10 cm. szeroki. Wzrost silny, kwitnie obficie. Odmiana znana i ogólnie ceniona.

Constance (pernetiana). Pączki ciemno szafranowe. Kwiaty czysto żółte, prawie całkiem pełne, obfite, duże, 12 cm. Liście piękne, lśniące, wzrost niezwykle silny. Jest to odmiana tak wspaniała i posiadająca tak wiele zalet, że powinna być w każdym ogrodzie.

Coquette (polyan. hybr. nana, 1910). Wysokość krzewu 30—45 cm. Kwiaty stosunkowo wielkie, do 11 cm. szerokie, bardzo pełne, kamejljowe, kuliste. Przy rozkwitaniu blado różowa z ciemniejszym środkiem, następnie przechodzi w biały z morelowym środkiem, wreszcie prawie zupełnie biała. Kwitnie pęczkami do 4-ch kwiatów. Liść ładny, prawie lśniący. Z klasy polyantów ta odmiana zapewne posiada największe kwiaty, pięknie zbudowane i mile zabarwione.

Dean Hole. (thea hybr. 1904). Czysto biała z odcieniem żółtawym, półpełna, 11 cm. szeroka, o płatkach misternie odwiniętych. Wzrost silny, bogactwo kwiecia niezwykle. Jest to odmiana doskonała i z białych może najpiękniejsza. Wyborna na kwiat cięty.

Decorator (thea hybr.). Prawie biała, środek morelowy, jeden zewnętrzny płatek ciemno różowy. Pączki wydłużone. Kwitnie bardzo obficie i bez przerwy. Szerokość kwiatu 11 cm. Wzrost silny. Dobra jako wysokopienna i jako niska. Bardzo wartościowa.

Dora Van Tets (thea hybr. 1912). Kwiat prawie pełny, pięknie zbudowany, amarantowy, 9 cm. szeroki. Rośnie dość silnie i kwitnie obficie. Wyjątkowo dobra do cięcia, gdyż każdy kwiat wzniesiony jest na długiej łodydze. Ogólnie uznana za bardzo dobrą.

Georges Arends (remont.) Pięknie różowa o płatkach odwiniętych. Ładna w pączkach i półrozkwitła, półpełna, 11 cm. Śliczna!

Georges Elger (pol. nana 1913). Pączki szafranowo żółte, kwiaty pełne, żółte, następnie stopniowo bieleją, szerokie na 7 cm. Bukiety małe, po 4 kwiaty. Kwitnie obficie. Barwa mniej efektowna od innych, ale niezwykła.

Jacques Vincent (thea hybr. 1909). Różowa z odcieniem morelowym. Kwiaty wzniesione po jednym na łodydze, pełne, na 10 cm. szerokie. Dobrze powtarza. Podobna do sławnej *Lyon Rose*, o płatkach mniej odwiniętych i według mego zdania od tamtej piękniejsza. W sierpniu kwitnie nadzwyczaj obficie, dając pozatem kwiaty od czerwca do jesieni. Bardzo ładna.

La Tosca (thea hybr. 1901). Kwiaty wzniesione po jednym na długich łodygach, blado różowe, pełne, 11 cm. szerokie. Kwitnie obficie.

Louise Catherine Breslau (pernet. 1912) Pączki miedziano czerwone; kwiat kulisty, duży, pełny, morelowo-cielisty, bardzo obfity. Liście piękne, lśniące; wzrost nadzwyczaj silny. Jest to jedna z najefektywniejszych odmian, niezbędna do każdego ogrodu. W czasie największych letnich upałów i długotrwałej suszy wydaje kwiaty drobne, blado różowe, mniej ozdobne, ale w pierwszym i ostatnim sezonie róż jest wprost wspaniałą!

Maman Tourbat (pol. nana 1911). Kwiaty różowe, półpełne, 5 cm. szerokie, bardzo obfite. Wydaje wielkie bukiety. Z różowych najlepsza.

Merveille des Rouges (pol. nana 1911). Karminowa, najciemniejsza z tej klasy i nie pełnie od słońca. Bukiety duże. Bardzo ładna.

Mrs Ambroise Ricordo (thea hybr.). Pączki śliczne, blado różowe, o płatkach odwiniętych, na długich ogonkach. Kwiat prawie pełny, 8 cm szeroki. Wzrost silny. Kwitnie obficie. W czasie posuchy tylko półpełna, ale mimo to doskonała odmiana.

Muriel Grahame (thea 1897). Kwiat pełny, ciężki, zwisa, blado różowy z odcieniem żółtawym, po trzy na łodydze. Bardzo ładna.

Reine des Neiges — Królowa Śniegu, dawniej znana pod nazwą *Frau Karl Druschki* (remont. 1900). Czysto biała, kwiat wielki, bardzo pełny, kulisty. Pączki ładne, wydłużone. W jesieni kwitnie również bardzo obficie. Kwiat 13 cm. Wzrost nadzwyczaj silny. Najlepsza biała powtarzająca.

Rosita Maure (thea hybr.). Kwiat półpełny na 10 cm. szeroki, różowo pomarańczowy. Rośnie silnie i kwitnie bardzo obficie. Pączki posiada wyjątkowo piękne. Bardzo dobra.

Yvonne Rabier (pol. nana 1910). Czysto biała, pełna, na 6 cm. szeroka. Kwitnie bardzo obficie. Bukiety duże. Liście ciemne i lśniące. Wzrost silny. Jedna z najlepszych drobnokwiatowych.

S. Makowiecki.

Konopie jako roślina ochronna przeciw szkodnikom.

Pod powyższym tytułem w N-rze 18 „Gazety Rolniczej“ p. Wojciech Chłopiński podaje do wiadomości, że konopi, jako rośliny wydzielającej zapach silny i odurzający, nie napadają szkodniki ze świata zwierzęcego, żerujące na częściach nadziemnych rośliny. Tenże silny i odurzający zapach działa tak, że szkodniki świata zwierzęcego nie napastują plantacji leżących w bezpośrednim sąsiedztwie z konopiami. Dlatego p. W. Chłopiński radzi obsiewać nimi rzadko naokoło plantacji kapusty, a jeszcze rzadziej rozrzucić nasienie pośrodku tejże, co ochroni kapustę przed zżarciem przez gąsienice bielinka-kapustnika. — Powyżej podany środek stosowałem już przed kilkunastu laty w pracach instruktorskich na gruncie Galicji, przez lat kilka, w większych plantacjach kapusty, lecz niestety bez żadnego dodatniego rezultatu. Natomiast sadzenie pomidorów pomiędzy kapustą wydawało daleko lepsze rezultaty, gdyż rzeczywiście ilość zżeranych roślin kapusty przez bielinka była mała. Wiem, że obsadzenie plantacji kapusty konopiami i pomidorami, w celu zabezpieczenia przed bielinkiem, przed kilkunastu laty było stosowane przez wielu hodowców, jako środek podawany wtenczas przez podręczniki i pisma ogrodnicze. Dlatego uwa-

zam że byłoby bardzo pożądane, by ci hodowcy podali swoje uwagi i spostrzeżenia, co wpłynęłoby na ustalenie stopnia skuteczności tego środka.

(Gaz. Roln.) Wł. Malawski.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17. Pikowanie ziarnówek. Kiedy jest najwłaściwsza pora pikowania ziarnówek, zasianych w początku kwietnia? Podrosły już dobrze. Czyby nie można ich pozostawić, by następnie przesadzić wprost do szkółki?

P. K. — Gródek.

Odpowiedź na pytanie 17. Ziarnówki drzew owocowych należy pikować, i ak tylko ponad liścieniami rozwiną jeden lub dwa listki. W czerwcu do tej czynności są one już za duże. Ażeby jednak zmusić je do rozwinięcia większej ilości korzeni, należy długim nożem podciąć im korzeń serdeczny (palowy) na głębokość 5—8 cm. pod powierzchnią ziemi. Pomimo tych zabiegów będą one nieco słabsze od ziarnówek właściwie pikowanych, ale mimo to w następnym roku można będzie wysadzić je wprost do szkółki.

m.

Komunikaty.

Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie projektuje latem urządzać szereg zbiorowych wycieczek do różnych miejscowości Polski. Udział w tych wycieczkach przyjmować mogą członkowie M. T. O., jako też inni miłośnicy ogrodnictwa. Pierwsza wycieczka odbędzie się 15 czerwca, do zakładów ogrodniczych na Zamarstynowie pod Lwowem. Informacji udziela w-prezes J. Kawecki, park Kościuszki.

m.

Wystawa złocieni (*Chrysanthemum*) i innych produktów ogrodniczych ma odbyć się staraniem Małop. Tow. Ogrodniczego we Lwowie, około 1 listopada b. r., w jednym z pawilonów Targów Wschodnich. Trwać będzie kilka dni (3—5). Spodziewany jest znaczny udział wystawców ze wszystkich dzielnic Polski. Zamówienia na miejsca przyjmuje, oraz wszelkich objaśnień udziela Małop. Tow. Ogrodnicze we Lwowie. (J. Kawecki, park Kościuszki).

Pokazy ogrodnicze w dniu 21, 22, 23 i 24 września 1922 r. w Warszawie organizowane przez Tow. Ogr. Warszawskie w czasie „Wszehpolskiego Zjazdu Ogrodniczego“.

a) doборы normalne owoców dla każdej dzielnicy Polski. Uwaga! Za dzielnice uważać należy: Śląsk, Poznańskie, Pomorze, Kongresówkę, Małopolska Zachodnia, Małopolska Wschodnia, Wołyń, Litwa Wileńska.

b) doборы warzyw najbardziej uprawianych w każdej dzielnicy lub ognisku warzywniczym,

c) kwiaty i rośliny ozdobne krajowe,

d) nasiona w nasiennikach,

e) wszelkiego rodzaju nowości ogrodnicze,

f) książki, pisma i wydawnictwa ogrodnicze.

Dobory zestawiają i dostarczają na pokaz odpowiednie organizacje ogrodnicze danych dzielnic lub rejonów.

Ze Zjednoczenia Tow. ogrodniczych Francji i jej kolonii. Istnieje od kilku lat Zjednoczenie Syndykatów ogrodn. franc., które ma za cel: obronę interesów ekonomicznych ogrodników tamtejszych. Niezbyt dawno powstało stowarzyszenie o zakresie szerszym jeszcze i ogólniejszym: Zjednoczenie Tow. ogrodniczych. Zadaniem jego są: poszukiwanie i rozpowszechnianie sposobów technicznych i naukowych, prowadzących do udoskonalenia w różnych gałęziach ogrodnictwa.

Sądzimy, że oba te cele są ważne i dla ogrodnictwa polskiego, a gdy będzie rozważany jeden z naczelných referatów. na walnym zjeździe tegorocznym ogrodn. wszechpolskim we wrześniu, dotyczący tego przedmiotu, oba te zadania powinny być uwzględnione. Dobrze byłoby, gdyby zarówno Towarzystwa nasze, jak Izby rolnicze i działacze ogrodnicy, gruntownie przygotowali się do tego przedmiotu, a to tak dalece, żeby na Zjazd Warszawski przybyli z obmyślonemi wnioskami i sposobami do przeprowadzenia.

Zjednoczenie Tow. Ogrod. odbyło Zjazd w Lugdunie w r. z., na którym 46 towarzyszów miało swych przedstawicieli. Postanowiono:

1 W sprawie nauczania ogrodnictwa.

a) Wprowadzić całkowitą i praktyczną naukę w seminarjach nauczycielskich dla mężczyzn i kobiet.

b) Naukę w szkole wyższej w Wersalu¹⁾ ograniczyć do lat 2. Kurs trzeci przeznaczyć dla najlepszych uczniów, chcących się uczyć specjalności lub przygotować na profesorów. Wziąć ich na utrzymanie państwa.

c) Ułatwić uczniom przeżywanie się i pomieszczenie.

d) Praktykę dostosować do nabycia przez uczniów wyćwiczenia technicznego.

e) Dyplom z Wersalu ma dawać prawa wstępu do akademii rolniczej w Nogent s. M. i do otrzymywania urzędów w kolonjach.

2) W sprawie praktyki.

Żeby przyjmowały praktykantów zarządy ogrodów publicznych i ogrodnik główny udzielał im nauki technicznej, ogrodniczej.

Żeby Tow. Ogrodnicze uświadamiły właścicielom, że należy podnieść stanowisko moralne i wynagrodzenie ogrodników, odpowiednio do ważności usług, które oni świadczą dla dobra społecznego.

Nadto Zjazd poparł silnie sprawę rozwoju ogródków robotniczych, żądając pomocy dla nich od Urzędów rolniczych okręgowych i departamentowych, oraz żeby właściciele udzielający pod te ogródki swoich gruntów, byli zwolnieni od podatków.

Wreszcie w sprawie zaopatrywania miast w warzywa, żeby Tow. ogrodnicze zachęcały do decentralizacji hodowli warzywnych zbyt skupionych i zakładania ich tam, gdzie ich brak, a gdzie są pożądane.

(„Z Journ. de la Soc. d'Hort. de France“).

J.

Opieka państwowa nad ogrodnictwem. Ponieważ referat ogrodniczy przy Ministerjum rolnictwa miał uleść ograniczeniu i zmniejszeniu, przeto pp. P. Hoser i E. Jankowski przedstawili p. ministrowi Racyńskiemu, konieczność znacznego rozszerzenia zakresu działań tego referatu, który, gdy finanse Państwa na to pozwolą, powinien być zastąpiony przez wydział ogrodniczy.

Zadania bowiem Państwa są w dziedzinie naszego ogrodnictwa rozliczne i ważne, czy to chodzi o naukę zawodową poza szkołą, czy o popieranie do-

¹⁾ Jest niższa od Warszawskiej; przyjmuje uczniów z V klasy.

kształcania ogrodników zagranicą; o rozwój szkółkarstwa, warzywnictwa, czy sadownictwa; o walkę ze szkodnikami, chorobami roślin; o cła i taryfy wywozowe i przywozowe; o poparcie rozwoju nasiennictwa i kwiaciarstwa; o pomoc pieniężną autorom — na wydawanie dzieł, a uczonym ogrodnikom — na badania i w. in: Urządzie Państwa mogłoby dużo zdziałać i dopoinagać

P. Minister przyjął b. życzliwie te uwagi, przyrzekł je rozważyć, referat podtrzymać i utworzyć przy nim radę z wybitnych ogrodników, którzyby byli rzecznikami najważniejszych potrzeb i zadań naszego ogrodnictwa. J.

Projekt szczegółowy Wszechpolskiego Zjazdu Ogrodniczego w Warszawie w roku 1922 w dniach 21, 22, 23 i 24 września. Dzień pierwszy: Posiedzenie przedpołudniowe Ogólne Inauguracyjne. (Przemówień delegatów nie będzie):

1. Powitanie Zjazdu. Prezes Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie.
2. Przemówienie prezesa Komisji Organizacyjnej Zjazdu.
3. Wybory Prezydium Zjazdu: prezesów honorowych, prezesa i wiceprezesa Zjazdu, sekretarza i przewodniczących Sekcji i Komisji redakcyjnej Zjazdu.
4. Odczyty:
 - a) Ogólny stan ogrodnictwa w Polsce, prof. Edmund Jankowski (Warszawa).
 - b) Konieczność scentralizowania instytucji organizacji ogrodniczych, zakres działania centrali, sposób przeprowadzania centralizacji, Dr. Marcelli Rożański (Warszawa).

Posiedzenie popołudniowe: Obrady sekcyjne według poniżej podanego planu. Drugi i trzeci dzień Zjazdu do południa posiedzenia sekcyjne. Trzeci dzień po południu. Posiedzenie ogólne.

Porządek obrad: 1. Omówienie wyników prac Zjazdu.

2. Odczytanie i przyjęcie uchwał Sekcji.

3. Wybory Komisji wykonawczej uchwał Zjazdu.

4. Zamknięcie Zjazdu.

Proponowane są następujące sekcje: I. Nauki i oświaty ogrodniczej. II. Warzywnicza. III. Owocarska. IV. Przetworów ogrodniczych. V. Szkółkarstwo. VI. Nasienna, produkcja i zbyt nasion. VII. Kwiaciarska. VIII. Planistów (ogrodnictwa ozdobnego). IX. Miłośników ogrodnictwa. X. Ochrony roślin. XI. Technologia ogrodnicza. XII. Ogrodniczej polityki ekonomicznej.

Wiadomości bieżące.

Pókaz czereśni i wiśni we Lwowie. Celem zbadania odmian szlacheńskich czereśni i wiśni uprawianych i należycie udających się w okolicach podmiejskich miasta Lwowa, miejscowe Województwo postanowiło urządzić szereg pokazów w czasie dojrzewania tych owoców. Pokazy te miałyby miejsce w sali Inspektoratu Ogrodnictwa Tow. Gospodarskiego, przy ulicy Ko-

pernika 20, raz na tydzień, a mianowicie w piątki hodowcy przynosiliby wyborowe owoce w ilości nie mniejszej niż pół litra z każdej odmiany, zaś dnia następnego komisja znawców oceniałaby je i w razie zasługi przyznawałyby nagrody. Jako najodpowiedniejszą nagrodę uznano bezpłatne udzielani eksponentom wyborowych drzewek owocowych, zobowiązując ich zarazem do-

dalszego starannego pielęgnowania nagrodzonych drzew czereśniowych i wiśniowych, oraz do dostarczenia pewnej ilości zrazów z tychże drzew, do rozpowszechnienia.

Mróz w czerwcu. W nocy z 3 na 4 czerwca na przedmieściach Lwowa: Stryjskie i Zamarstynów, pomarzęły fasole i ziemniaki.

Jagody do Holandji. Syndykat Rolniczy Warszawski otrzymał od firmy: „Doctor Brothers Ltd.“ w Beverwijk w Holandji — list następującej treści: „Prosimy o wiadomość czy Panowie mają obecnie, lub będą mieli do zbycia w porze zbiorów, miążgę malinową (*Himbeerpulp*) w 5 kg. opakowaniu (bez dodatku chemikalji) lub w beczkach, zabezpieczonych na zimno w wodzie siarczanej. W tym wypadku prosimy o ostateczną ofertę oraz podanie, jakie ilości mogliby Panowie regularnie dostarczać. I czarne porzeczki (*Schwarze Johannisbeeren*) mogłyby nas zainteresować. Potrzebujemy tylko produktów najlepszych, wolnych od przymieszki wody i nie częściowo wyciśniętych, ale pełnej wartości“.

Ze swej strony zaznaczamy, że zagranica jest bardzo wymagająca nie tylko co do jakości towaru, lecz jego opakowania i wogóle niezmierniej ścisłości w wykonywaniu zawartych umów. — Bliższych informacji udzielić może Rada Ekonomiczna Tow. Ogr. Warsz., Warszawa, Bagatela 3. m.

Sady schną! Ostrzegaliśmy o tem niebezpieczeństwie wczesną wiosną prof. Biedrzycki — i sprawdziło się niestety. Sady czereśniowe, położone na wybornych glebach gliniastych na linii Warszawa Ożarów, jak to widziałem w końcu maja, już są na wymarcu: listki rzadkie, drobne, w połowie już czerwone. Klęska ta pod samą Warszawą, na drodze Górczewskiej, objęła już tysiące drzew czereśni 20—30 letnich. Prof. Biedrzycki radził: utrzymywać czarny ugor pod drzewami, często płytko bronowany, żeby zachować w głębi maximum wilgoci. Donoszą również, że liczne świerki

w parkach są zagrożone, częściowo już uschły. Zbliża się — niestety — zabójcza posucha ku nam. W maju, pod Warszawą, mieliśmy wszystkiego 3 średnie deszczyki.

(Gaz. Roln.) B. Suwald.

Wystawa pływająca na Wiśle, od Krakowa do Gdańska, między innymi będzie zawierać również dział: ogrodniczy, i nasienny Cent. Tow. Rolniczego w Warszawie. Zachęcając naszych czytelników do zwiedzania tej wystawy zaznaczamy poniżej wykaz, w których dniach i w jakich miejscowościach położonych nad Wisłą wystawa w r. b. będzie dla publiczności dostępną.

W czerwcu: Kraków	11—15,
Opatowiec	16—17,
Korczyn	18—19,
Szczuczyn	20—21,
Tarnobrzeg	22—23,
Sandomierz	24—25,
Zawichost	26—27,
Annapol	28,
Józefów	29—30,

w lipcu: Solec	1,
Kazimierz	2—3,
Puławy	4—6,
Dęblin	7—8,
Kozienice	9—10,
Magnuszew	11,,
G. Kalwarja	12—13,
Warszawa	14—17,
Nowy Dwór	18—19,
Czerwińsk	20,
Wyszogród	21—22,
Płock	23—26,
Dobrzyń	27,
Włocławek	28—30,
Nieszawa	31,

w sierpniu: Ciechocinek	1—3,
Toruń	4—7,
Solec	8—9,
Bydgoszcz	10—13,
Chełmno	14—16,
Swiecie	17—19,
Grudziądz	20—23,
Nowe	24—26,
Gniewo	27—29,
we wrześniu: Tczew	30—2,
Gdańsk	3—8.

m.

Sprawa ujednostajnienia sposobów opakowania owoców. W lokalu Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie odbywały się zebrania w sprawie ujednostajnienia sposobów opakowania owoców. Dla porównawczego zestawienia mówcy przedstawili dokładne wymiary skrzynek używanych w krajach, w których owocarstwo jest wysoko postawione, mianowicie w Tyrolu, we Francji, we Włoszech, na Węgrzech i w Ameryce. Po dokładnym zestawieniu posiadanego materiału przyjęto jednogłośnie wzór skrzynki, przedstawionej przez p. inż. Jerzego Hosera, która jak naj lepiej zastosowaną jest do naszych warunków i do naszych owoców. Wzór skrzynki, oznaczony literami „J H.“, zostanie w najbliższej przyszłości wykonany i tytułem próby natychmiast zastosowany. — Zastanawiano się również nad tem, jakiego materiału należy używać do samego pakowania owoców. Polecono wełnę drzewną, skrawki papieru z introligatorni i w najgorszym razie na czystą niełamaną słomę. Wszystkie wymiary skrzynek używanych za granicą, jak również wymiary skrzynki, przedstawionej przez Inż. Jerzego Hosera zostały na zebraniu zaprotokołowane, aby mogły służyć jako materiał orjentacyjny dla osób zainteresowanych. Skrzynka do jabłek i gruszek, wymiary zewnętrzne: głębokość 25 cm., szerokość 50 cm., długość 90 cm., grubość środkowej przegródki 25 mm. — Skrzynka dla śliwek: głębokość 18 cm., szerokość 40 cm.,

długość 70 cm., grubość przegródki 12 mm. — Po wyczerpaniu dyskusji o skrzynkach dokładnie omówiono w jaki sposób należy budować beczki i kosek do pakowania owoców. Kosz do śliwek średnica w górze 65 cm., średnica w dnie 40 cm, głębokość 35 cm. Kosz do wiśni: średnica w górze 45 cm., średnica w dnie 25 cm., głębokość 30 cm. — Wszelkie zamówienia na skrzynki i na kosze do pakowania owoców przyjmuje Wydział Ogrodniczy C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30, IV piętro, pokój Nr. 15.

m. (Gaz. Roln.).

Konkurs na broszurę. Koło Miłośników Ogrodnictwa ogłasza konkurs imienia ś. p. Janiny Elzenbergowej na broszurę dla młodzieży. Broszura ma mieć na celu: zbliżenie młodzieży do przyrody roślinnej i budzenie zamiłowania do ogrodnictwa drogą wskazań i zachęty do obcowania z roślinami i obserwowania ich w mieście i na wsi, poczawszy od szczupłych ram roślin w pokoju, skończywszy na roślinach w ogrodzie, w polu i w lesie; zaznajamianie z rozwojem roślin, oraz z pożytkiem z nich w znaczeniu użytkowym, higienicznym i zdobniczym, jako rośliny całej lub jej części, żywej albo martwej. Szczegółowe warunki konkursu wydaje, albo na żądanie wysyła pocztą, oraz wszelkich wyjaśnień udziela, prezes Koła St. Schönfeld, w godzinach biurowych, w kantorze zakładów C. Ulricha, Ceglana 11 w Warszawie.

Do Czytelników.

Nadzwyczajne trudności przy rozpoczęciu wydawania „Przeglądu Ogrodniczego“ zmusiły nas do połączenia zeszytów za maj i czerwiec w jedną całość i to w zmniejszonej objętości. Poczawszy od lipca każdy zeszyt składać się będzie co najmniej z 16-tu stron druku.

Redakcja.